

Ks. Ludwik Stefaniak, C M, Kraków

## **CHRYSTUS W ŚWIELE BADAŃ WSPÓŁCZESNEJ EPIGRAFIKI, PALEOGRAFII I ARCHEOLOGII \*)**

Na postać Jezusa Chrystusa spoglądać możemy z różnego punktu widzenia, np. historycznego, egzegetycznego, apologetycznego, teologicznego, ascetycznego itd. Zależnie od sposobu podejścia, stosujemy w każdym wypadku różną obowiązującą metodę badania. Biorąc pod uwagę mentalność większości współczesnych ludzi, w której to mentalności na czoło wysuwa się nastawienie techniczne i eksperymentalne, będące konsekwencją dokonującej się na naszych oczach technizacji życia, pozwoliłem sobie na zbyt paradoksalny, a być może i nieco pretensjonalny temat dzisiejszej prelekcji: Kim jest Chrystus w świetle badań współczesnej epigrafiki, paleografii i archeologii? Faktycznie można by zapytać cóż ma wspólnego postać Chrystusa z badaniami współczesnej epigrafiki, paleografii i archeologii. Zastrzeżenia te i tym podobne mogą na pierwszy rzut oka wydawać się nawet słuszne, ale tylko pozornie.

Zasadniczym powodem, który skłonił mnie do wygłoszenia w dniu dzisiejszym takiej, a nie innej prelekcji, naświetlenia postaci Chrystusa z odmiennego, aniżeli tradycyjnego punktu widzenia, stały się artykuły i publikacje o charakterze dziś już na pewno pseudonaukowym, niejednokrotnie subtelnie ubrane nawet w szatę naukowości, a zmierzające do wskrzeszenia teorii, hipotez, opinii czy przypuszczeń, gło-

---

\*) Prelekcja wygłoszona na posiedzeniu Naukowego Instytutu Katolickiego w Krakowie w dniu 28. II. 1959 r.

szących, że Jezus Chrystus Bogiem nie jest, że Bogiem się nie mienił, że świadomości bóstwa nie posiadał, a jeśli posiadał, to błędził, lub też, że Jezus Chrystus jest postacią mityczną, a wszelkie opowiadania ewangeliczne owiane są legendą itd. I kiedy rozumowi ludzkiemu wydawało się, że tuż, tuż osiągnie potwierdzenie tego wszystkiego, wykazując równocześnie rzekomą niedorzeczność nauczania Kościoła na przestrzeni wieków, ten kroczący niejako w triumfie osiągnąć rozum ludzki, doznaje nagle na drodze swych, wydawać by się mogło niewzruszonych dociekań, pewnego rodzaju „wstrząsu“. Ten wstrząs dokonał się w momencie, kiedy to w 1947 r. analfabeta, 15-letni pasterz beduiński Muhammad-adh-Dhib, którego nazwisko przeszło już dziś do historii archeologii, narzucił orientalistom, archeologom, filologom, paleografom, biblistom, papirologom, historykom starożytnym i teologom pasjonującą problematykę w postaci manuskryptów znad Morza Martwego.

Biorąc pod uwagę fakt nastawienia technicznego dzisiejszego człowieka, jego dotychczasową rezerwę czy obojętność do przesłanek i wniosków teologicznych, spróbujmy do niego przemówić na temat osoby Jezusa Chrystusa przez pryzmat cyfry, łopaty archeologa i odkryć w postaci słynnych zwojów qumrańskich i opublikowanych papirusów ostatnich dni.

#### A. Biblioteka Pustyni Judzkiej

Zanim przejdziemy do analizy interesującej nas dokumentacji qumrańskiej pozwolę sobie w telegraficznym skrócie naszkicować historię tych odkryć.

Wiadomo, że na pierwszy ślad słynnych już dziś w całym świecie naukowym manuskryptów znad Morza Martwego natrafił przypadkowo 15-letni pasterz beduiński z pokolenia Taamire, nazwiskiem Muhammad-adh-Dhib, który szukał zabłąkanej owcy. Zdarzenie to miało miejsce prawdopodobnie na przełomie lutego i marca 1947 r., gdyż w kwietniu tegoż roku wiadomość ta dotarła do arcybiskupa syryjskiego Atanazego Samuela.

Pierwszym, który docenił bezcenną wartość nabytych przez wspomnianego arcybiskupa zwojów był znakomity holenderski biblista J. P. M. van der Ploeg, przebywający podówczas jako gość profesora arabistyki A. S. Marmadji'ego w dominikańskiej École Biblique et Archéologique w Jerozolimie. Van der Ploeg orzekł, że największy z przedstawionych mu zwojów, zawiera tekst księgi proroka Izajasza.

Szkicując ten krótki rys historyczny na pierwszym miejscu nakreślić należy zasadniczą topografię prac wykopaliskowych. Prace te obejmują obszar: a) Wadi Qumran, b) Wadi Murabba'at, c) Khirbet Mird i d) Khirbet Qumran. Na terenie trzech pierwszych miejscowości napotkano na 14 grot, kryjących w sobie niezmiernie dużo materiału archeologicznego oraz dokumenty, sięgające VII w. przed Chr. Khirbet-Qumran, to stare ruiny, które w latach 1951—1956 były przedmiotem badań archeologicznych pięciu ekspedycji naukowych.

Wszystkie znalezione dotychczas na Pustyni Judzkiej manuskrypty podzielić można na kilka następujących grup:

1) teksty hebrajskie, aramajskie i greckie ksiąg kanonicznych Starego Testamentu,

2) teksty hebrajskie i aramajskie ksiąg kanonicznych, znanych dotąd jedynie z przekładów greckich,

3) fragmenty greckich i syro-palestyńskich przekładów hebrajskich ksiąg Starego Testamentu,

4) teksty hebrajskie, aramajskie i greckie starotestamentalnych pism apokryficznych,

5) teksty hebrajskie i aramajskie pism apokryficznych, znanych dotąd jedynie z przekładów,

6) teksty greckie i syro-palestyńskie ksiąg Nowego Testamentu,

7) nowe, całkowicie dotąd nieznanne pisma apokryficzne.

Po przystąpieniu do rozwinięcia i odczytania treści odkrytych zwojów przez międzynarodową i międzywyznaniową komisję wybitnych uczonych archeologów, papirologów, orientalistów i znawców paleografii, okazało się, że dostarczone

przez beduinów w 1947 roku manuskrypty z okolic Wadi Qumran, zawierają dokumenty tak biblijne: a) Księgę Izajasza w hebrajskim tekście pełnym, zamieszczoną na pasmach skóry długości 7,20 m i szerokości 30 cm w 54 szpaltach; b) Księgę Izajasza w hebrajskim tekście niepełnym (rr. 38—66) oraz fragmenty z rozdziałów 10, 13, 19—30 i 35—40, c) tekst dwu rozdziałów księgi Habakuka, d) fragmenty rękopisów Starego Testamentu, jak również dokumenty pozabiblijne: a) Komentarz do wspomnianych dwu rozdziałów księgi Habakuka, b) apokryf pt. „Wojna synów światłości z synami ciemności“, c) zbiór psalmów czyli hymnów dziękczynnych tzw. Hodajoth, d) księgę Reguły, nazwaną przez uczonych amerykańskich „Sectarian Document“ (dokumentem sekty), albo „Covenant Scroll“ (księgą Przymierza), a potem przez wydawców określaną jako „The Manual of Discipline“, e) niedawno, bo dopiero w 1956 r. rozwinięty i odczytany apokryf aramajski, stanowiący komentarz do tekstu Księgi Rodzaju (5,28—15,4).

Osiągnięcia dotychczasowych prac są wprost zdumiewające i wyrażają się w postaci ponad 600 manuskryptów, w tym jednak tylko kilkanaście zachowanych w całości, łącznie z listami Bar Kochby z okresu drugiej wojny żydowskiej (135 po Chr.) oraz cennych materiałów archeologicznych.

Gdy chodzi o datację wspomnianych manuskryptów, przeprowadzoną w oparciu o kryteria archeologiczne, paleograficzne, historyczne oraz literackie, to uczeni niemal jedno-myślnie przyjmują ogólnie granicę lat 167 przed Chr. do 233 po Chr., twierdząc równocześnie, że niektóre z manuskryptów zawierają tekst o wiele starszy<sup>1)</sup>.

Po kilku tych krótkich, lecz niezbędnych dla całości zagadnienia uwagach wstępnych, przechodzimy do istoty posta-

---

<sup>1)</sup> Por. M. Burrows, *The Dead Sea Scrolls*, New York<sup>7</sup>, 1956, s. 43 nn; L. Stefaniak, *Kronika odkryć nad Morzem Martwym*, w: RBL 10/1957/463 n. tegoż, *De Novo Testamento ut Christianismi Basi Historia*, art w: *Divus Thomas* 61/1958/114—130; W. Tyloch, *Księga Izajasza z Qumran*, art. w: RBL 10/1957/382 n.; H. Strąkowski, *Manuskrypty z Qumran a Chrześcijaństwo*, Lublin 1958, s. 10 nn.

wionego przez nas zagadnienia: Kim jest Chrystus w świetle dokumentacji qumrańskiej, rzekomo zmuszającej nas — zdaniem niektórych autorów — do rewizji naszych dotychczasowych poglądów na genezę chrystianizmu. Na tym miejscu celowo pomijamy inne, równie ważne zagadnienia, ograniczając się li tylko do osoby i założeń etyczno-doktrynalnych Jezusa Chrystusa.

Istniejące w manuskryptach Pustyni Judzkiej niewątpliwe podobieństwa skłoniły niektórych autorów do wysunięcia pochopnego wniosku o przedchrześcijańskim Jezusie, przy czym postępowanie Jezusa Chrystusa, przekazane nam przez Ewangelie miałyby być tylko naśladownictwem i zapożyczeniem tego, co przedtem czynił i nauczał „Nauczyciel Sprawiedliwości“ wraz ze swą społecznością, o czym mowa w opublikowanych dokumentach z Qumran. Otóż pytaniem zasadniczym, które najczęściej stawia się w związku z odkryciem zwojów znad Morza Martwego jest: Jaki wpływ wywierają one na jedyną w swoim rodzaju postać Jezusa Chrystusa? Na pytanie to odpowiadają teologowie, że ta „jedyność postaci“ kryje się nie w nauce, jaką głosił Jezus Chrystus, ale w Jego dziele zbawczym. Prawdą jest, że przede wszystkim, ale czy tylko? W związku z tym należy przeprowadzić analizę porównawczą między nauką Nowego Testamentu dotyczącą dzieła odkupienia a poglądami społeczności qumrańskiej, do której przynależały odkryte manuskrypty. W zagadnieniu tym zwrócić należy uwagę przede wszystkim na dwa, najbardziej charakterystyczne, punkty porównawcze, a mianowicie: a) nadzieje mesjańskie gminy qumrańskiej oraz b) jej wiarę w historycznego Założyciela społeczności, nazwanego w tekstach „Nauczycielem Sprawiedliwości“<sup>2)</sup>.

Spośród opublikowanych manuskryptów szczególną wymowę dla omawianego zagadnienia posiadają zwoje z tekstem księgi Izajasza proroka (1QIsa, 1QIsb, 4QIsa). Nie bez podstaw

---

<sup>2)</sup> M. Burrows, *More Light on the Dead Sea Scrolls*, New York, 1958, s. 55 nn.; K. Schubert, *Die Gemeinde vom Toten Meer, Ihre Entstehung und ihre Lehre*, München, 1958, s. 114 nn.

nazwano proroka Izajasza „Ewangelistą Starego Testamentu“, a księgę proroka określono jako owianą duchem Ewangelii. Nazwy te są całkiem usprawiedliwione przepowiedniami mesjańskimi dotyczącymi Ojcostwa Boga Ojca oraz Dziewicy Matki. Niemal cały Nowy Testament jest nawiązaniem właśnie do księgi proroka Izajasza, a spośród 249 cytatów Starego Testamentu w Nowym aż 64 odwołują się do księgi tego Ewangelisty starotestamentalnego. Fakt, że tekst opublikowanych zwojów qumrańskich jest niemal identyczny z przekazanym nam przez Kościół tekstem Biblii, poza drobnymi odchyleniami gramatycznymi i leksykograficznymi, każe uznać swoistą i nieoczekiwaną z punktu widzenia naukowego wierność tradycji przekazującej rękopisy.

Popularność Izajasza w świetle dokumentów qumrańskich rzuca nam ciekawe światło na początek publicznej działalności Rabbiego z Nazaretu. Oto jak nam to opisuje pierwszy historyk chrystianizmu Łukasz Ewangelista: *I poszedł do Nazaret, gdzie był się wychował. Według zwyczaju swego wstąpił w szabat do synagogi i powstał, aby czytać. I podano mu księgę proroka Izajasza. A gdy rozwinął zwój napotkał na niej, gdzie napisano:*

*„Duch Pański spoczął na mnie;  
dlatego mnie namaścił,  
abym niósł dobrą nowinę ubogim.  
Posłał mnie, abym uzdrowił tych,  
którzy są skruszonego serca,  
bym zwiastował wolność uwięzionym  
i ślepym przejrzenie,  
abym uciśnionym wolność przywrócił  
i ogłosił Rok Pański łaskawy  
i dzień pomsty“*

*Potem zwinął zwój i oddawszy go służce, usiadł. Oczy wszystkich obecnych w synagodze były zwrócone na niego. On zaś zaczął mówić do nich: „Dzisiaj wypełniły się słowa Pisma, które dopiero co usłyszeliście“ (Łk 4, 16—21). Zestawienie to*

pozwała odczuć nam bezpośrednio historyczną świeżość opisu, który na skutek naszego „obycia się“ z tekstem sakralnym często staje się hieratyczny i jakby nierealny. Jeśli wolno posłużyć się zwrotem, często używanym w biblistyce XX stulecia, to mamy tu typowy przykład, jak źródła historyczne do życia Jezusa Chrystusa mają swój „*Sitz im Leben*“, tzn. jak dalece tkwią w swojej epoce.

Opublikowane zwoje księgi Izajasza oraz fragmenty innych ksiąg biblijnych w sposób oczywisty zadają kłam podstawnym hipotezom o mityczności Jezusa Chrystusa i wszelkim urąganiom Jego bóstwu i człowieczeństwu. Manuskrypty znad Morza Martwego zdecydowanie potwierdzają wiarogodność nauczania Kościoła na przestrzeni wieków oraz nieskażoność tekstu ksiąg. Wprawdzie do niedawna dysponowaliśmy jedynie kodeksami z IV w. po Chr. jako najstarszymi, nie mając w ręku dokumentów, które pozwoliłyby nam na wykazanie nieskażoności tekstu w okresie od połowy I w. do IV w. Zaś cytaty, znajdujące się w pismach poszczególnych Ojców i Pisarzy Kościoła, szkoły racjonalistyczne usiłowały podważyć w różnorodny sposób. Nawet w momencie, kiedy za pośrednictwem zwoju i papirusu wytracono broń z ręki przeciwnika, to i w tym wypadku usiłowano odkrycia te i publikacje wygrywać na własną korzyść poprzez lansowanie bezpodstawnych tez o chrześcijaństwie przedchrześcijańskim i przedchrześcijańskim Jezusie. W imię obiektywizmu historycznego zechciejmy przeprowadzić analizę porównawczą w tych najbardziej charakterystycznych punktach, o których przed chwilą mówiliśmy, ukazując rzucające się w oczy podobieństwa i różnice.

Jeżeli jednak na tym miejscu mówić będziemy o podobieństwach czy nawet zgodności nauki, to wcale nie musimy wysuwać twierdzenia o bezpośredniej zależności doktrynalnej Nowego Testamentu od pism społeczności qumrańskiej, gdyż społeczność ta stanowi tylko jeden z elementów składowych apokaliptyki ówczesnego judaizmu i to w wielu wypadkach bardzo zróżnicowanej w szczególności w interpretacji pojęć mesjanistycznych. Niemniej faktem jest, że podobnie jak

Nowy Testament i one także właściwe są *milieu* neotestamentalnemu.

Dzięki tekstom qumrańskim można urobić sobie właściwy sąd na duchową atmosferę judaizmu, w której wzrastała postać św. Jana Chrzciciela oraz pierwszych wyznawców kształtującego się chrystianizmu, a liczne teksty ksiąg Nowego Testamentu, dzięki nowej podbudowie historii religii porównawczej zyskują właściwe oświetlenie i należne zrozumienie.

Dla przykładu przeanalizujemy tekst o Mesjaszu, Synu i Panu Dawida. Kontrowersja Jezusa z Faryzeuszami i uczonymi w Piśmie na temat mesjańskiego charakteru tekstu Psalmu 110, 1 (Mt 22, 41—45; Mk 12, 35—37; Łk 20, 41—44) staje się dla nas zupełnie zrozumiałą w świetle dokumentacji qumrańskiej. Na kartach Ewangelii sam Jezus Chrystus wskazuje Faryzeuszom na trudność wynikającą z tekstu: Jakże Mesjasz może być równocześnie synem i panem Dawida. Otóż Żydzi środowiska neotestamentalnego, pogrążeni w materializmie i formalizmie oraz coraz bardziej pozostający w ucisku narodowościowym, łączyli ideę mesjańską z nadziejami i dążnościami politycznymi odnowienia królestwa Dawidowego. Określenie syn Dawida znaczy to samo co *n o w y* Dawid. Otóż *Florilegium* o charakterze mesjańskim, znalezione w grocie czwartej odnosi prorocstwo Natana do Dawida (2 Sam 7, 11—14) w sensie, że mesjańskim potomkiem Dawida na końcu owych dni będzie ten, do którego Bóg powiedział: „Ja będę ci ojcem, a ty będziesz mi synem“. A więc mesjański syn Dawida stanowi jedną i tę samą osobę z przepowiedzianym przed wiekami Synem Bożym. Zatem pytanie, którego odpowiedź nastreczała Faryzeuszom trudności staje się na skutek specyficznych założeń qumrańskiej nauki o Mesjaszu zupełnie zrozumiałą<sup>3)</sup>.

---

<sup>3)</sup> J. M. Allegro, *More Isaiah Commentaries From Qumran's Fourth Cave*, art. w: *Journal of Biblical Literature* 78/1958/215—221; *te go ż*, *Fragments of a Qumran Scroll of Eschatological Midrašim*, art. w: *Journal of Biblical Literature* 78 1958/350—354.



Weźmy jeszcze inną analogię, np. Ostatniej Wieczerzy. Otóż Ostatnia Wieczerza w wielu momentach przypomina ucztę rytualną społeczności qumrańskiej, w czasie której przewodniczący kapłan „*najpierw wyciągał rękę w celu pobłogosławienia chleba i moszczu*“ (Dok. Sekty 6, 4—6). A na kartach Ewangelii co czytamy: „*A gdy oni jeszcze biesiadowali Jezus wziął chleb, a odmówiwszy błogosławieństwo łamał go i podał uczniom swoim... a następnie wziął kielich, dzięki czynił...* (Mt 26, 26). Zewnętrzne podobieństwa opisów tych są nader uderzające i zastanawiające. Istotna różnica zarysowuje się jednak w przygotowaniu obu uczt. Jezus nie był kapłanem, a jednak przewodniczył uczcie. Różnica ta staje się dla nas tym wyraźniejszą, gdy uwzględnimy nadto formę ustanowienia Ostatniej Wieczerzy.

Tego rodzaju podobieństwa występują również między nauką św. Jana Chrzciciela a nauką społeczności qumrańskiej, między Mistrzem-Nauczycielem Sprawiedliwości a postacią Jezusa Chrystusa, organizacją, kultem i liturgią pierwszych gmin chrześcijaństwa, czy w zapożyczeniach literackich i rzeczowych między pismami św. Jana Ewangelisty, a dokumentacją qumrańską.

Analogie te stworzyły dla niektórych uczonych podstawę dla wysunięcia tezy o Jezusie przedchrześcijańskim czy wreszcie o zrównaniu chrześcijaństwa z sektą żydowską esseńczykami.

Tego rodzaju wnioski świadczą najwymowniej o pobieżności analizy dokumentów qumrańskich. I o ile pewne podobieństwa są bezsporne, o tyle nie sposób przeoczyć także zarysowujących się ideowych i rzeczowych różnic między relacjami Nowego Testamentu a zwojami z Qumran, odnośnie do osoby i założeń etyczno-doktrynalnych Jezusa Chrystusa.

I tak np. o ile wszyscy autorowie ksiąg Nowego Testamentu bezspornie wierzyli, że Jezus Chrystus przed swoim życiem ziemskim posiadał uprzednie bytowanie u Ojca Niebieskiego, o tyle w literaturze qumrańskiej nie spotykamy żadnych śladów o jakiejś preegzystencji Mesjasza wzgl. Mesjaszów tejże

społeczności. W tekstach tych nie możemy dostrzec nawet aluzji odnośnie do preegzystencji Nauczyciela Sprawiedliwości.

Gdy chodzi zaś o zbawczą śmierć Jezusa Chrystusa, to i w tym wypadku nie mamy żadnych paraleli w wierze członków sekty qumrańskiej. Znaczenie natomiast jedynego w swoim rodzaju ukrzyżowania Jezusa Chrystusa, polegało nie na specyficznym sposobie śmierci, lecz *z a d o ś c u c z y n i e n i u z a s t ę p c z y m* Syna Bożego, czego w żaden sposób nie można przypisać śmierci Nauczyciela Sprawiedliwości. Społeczność qumrańska oczekiwała dwu Mesjaszów i jednego Proroka, podczas gdy wyznawcy chrystianizmu znaleźli urzeczywistnienie przepowiedni i nadziei mesjańskich w osobie Jezusa Chrystusa, który był nie tylko królem i kapłanem, ale równocześnie i prorokiem.

Tę analizę porównawczą można by pomnożyć, ale niech nam wystarczy tych kilka przykładów fragmentarycznych.

Za wcześnie jeszcze dziś na wysnuwanie wniosków ostatecznych w sprawie słynnych manuskryptów Pustyni Judzkiej, bo nie wiemy czy dalsze ich publikacje nie dorzucą nowego cennego materiału i nie przekreślą wzgl. nie zmienią niejednej dotychczas teorii i nie wprowadzą archeologów w nowe zakłopotanie. Niemniej już dziś możemy powiedzieć, że manuskrypty te stanowią największą zdobycz archeologiczną XX stulecia pozwalającą na tym lepsze poznanie środowiska neotestamentalnego, założeń społeczno-politycznych i etyczno-doktrynalnych ówczesnego judaizmu, na której to glebie wyrósł chrystianizm jako specyficzny i oryginalny system religijny. Nadto prócz cennego materiału z zakresu historii religii, odnalezione teksty biblijne potwierdzają bezpośrednio wiarogodność nauczania Kościoła na przestrzeni wieków, a pośrednio słowodzą historyczności postaci Jezusa Chrystusa jako twórcy chrystianizmu.

#### B. P a p i r u s R y l a n d s a — P<sup>52</sup>

Podczas gdy w XIX stuleciu centralnym zagadnieniem nad pismami św. Jana Ewangelisty był problemat autorstwa, o tyle w XX w. ustępuje on miejsca wykreśleniu stosunku świata my-

śli oraz źródeł nadzwyczajnej teologii Apostoła do synkretyzmu. Oba te zagadnienia prymacjalne nurtujące mentalność uczonych zyskały właściwe oświetlenie i rozwiązanie w postaci manuskryptów qumrańskich oraz opublikowanych papirusów.

Szczególne zainteresowanie wzbudza opublikowany w 1935 roku przez C. A. Robertsa papirus Rylandsa pt. *An unpublished fragment of the fourth Gospel in the John Rylands Library, Manchester 1935*, a przez neotestamentalną krytykę tekstu opatrzonej znakiem P<sup>52</sup>. Papirus ten zawiera kilka wierszy z Ewangelii św. Jana (18, 18—19; 31—33; 37—38), fragment z rozmowy Jezusa z Piłatem. Zdaniem papirologów tej miary, co: Fr. Kenyon, W. Schubart i A. Deissmann pochodzi on z pierwszej połowy II w. <sup>4)</sup>

### C. Papirus Bodmer II — P<sup>66</sup>

Do rzędu wprost sensacyjnych publikacji należy opublikowanie w 1956 r. przez profesora uniwersytetu genewskiego Wiktora Martin nowoodkrytego greckiego kodeksu papirusowego, znajdującego się w posiadaniu biblioteki bodmeriańskiej, a zawierającego 14 rozdziałów Ewangelii św. Jana (1,1—14,26) czyli <sup>2</sup>/<sub>3</sub> całej Ewangelii. Papirus P<sup>66</sup> posiada formę kodeksu; fakt ten dostarcza nam nowych cennych szczegółów dla poznania zjawiska bibliotechnicznego. I kiedy zważy się jeszcze i tę okoliczność, że na podstawie danych paleografii pochodzenie tego kodeksu ustalono na koniec II, a początek III w., a więc od daty powstania Ewangelii Janowej dzieli go zaledwie 100 lat, nie potrzeba dodawać jak wielkie znaczenie papirus ten posiada także dla problemu autentyczności Ewangelii Janowej <sup>5)</sup>.

<sup>4)</sup> A. Jankowski, *Z Rozważań nad Nowym Przymierzem*, Poznań, 1958, s. 91 nn.; L. Stefaniak, *De Novo Testamento...*, s. 124.

<sup>5)</sup> Por. L. Stefaniak, *Sensacyjne odkrycie bibliistyczne*, art. w: *Tygodniku Powszechnym* 11/1957/4; tegoż, *De Novo Testamento...* s. 125; M. E. Boismard, *Le papyrus Bodmer II*, art. w: *Revue Biblique* 64/1957/363—398; K. Aland, *Papyrus Bodmer II. Ein erster Bericht*, art. w: *Theol. Literaturzeitung* 82/1957/161—183. J. J. Collins, *Papyrus Bodmer II*, art. w: *The Catholic Biblical Quarterly* 20/1958/281—289.

## D. Papyrus Bodmer III

Zanim ucichły echa w postaci licznych artykułów naukowych na temat papyrusu *Bodmer II*, dostarczono nauce nowej publikacji R. Kassera. Kasser odnalazł i opublikował w 1958 r. w *Corpus Christianorum Orientalium* nowy papyrus, papyrus *Bodmer III*, zawierający przekład koptyjski całej Ewangelii św. Jana oraz dodatek w formie trzech trudnoczytelnych rozdziałów z Księgi Rodzaju w języku hebrajskim (1,1—4,2). Czas pochodzenia Papyrusu Bodmer III ustaliła nauka na wiek IV.<sup>6)</sup>

Papirusy Bodmer II i Bodmer III inspirowały szacunek dla tradycji rękopiśmiennej Kościoła. Natomiast Papyrus Rylandsa jest druzgocącym argumentem historycznym przeciw podważaniu autentyczności literackiej czyli autorstwa Umiłowanego Ucznia Pańskiego św. Jana Ewangelisty. Sami uczeni akatoliccy, jak Roberts, Schubart, Kenyon i Deissmann ustalają datę powstania P<sup>52</sup> na pierwsze ćwierćwiecze II w. Skoro zaś Egipt Środkowy, gdzie znaleziono tekst Ewangelii św. Jana, i to jako odpisany już w lekcjonarzu liturgicznym, a tekst musiał odbyć drogę ok. 1000 km od Efezu i musiał poprzednio uznany być za autentyczny, to odjąwszy parę dziesiątków lat, jesteśmy już w czasie, kiedy żyje św. Jan Ewangelista. Prawdopodobna data jego śmierci rok 104.

Jak pisze jeden ze współczesnych biblistów starożytność skrawka papyrusu zabiła pogląd modernizmu na późne powstanie IV Ewangelii, a tym samym od 200 lat trwające dyskusje nad autorstwem Janowym należy uważać za skończone, stwierdza epigon szkoły liberalnej — Hans Lietzmann.

Nadto odkrycia qumrańskie unaocniają do jakiego stopnia Jan Ewangelista, tkwiący w tym samym środowisku kulturalnym, używający tej samej terminologii, jest nawskroś oryginalnym teologiem Słowa Wcielonego.

---

<sup>6)</sup> R. Kasser, Papyrus Bodmer III, *Évangile de Jean et Genèse I—IV, 2 en bohairique* (*Corpus Scriptorum Christianorum Orientalium*, Vol. 177 (tekst) i Vol. 178 (przekład francuski); Louvain, 1958).

## E. I zawałały kamienie...

Na zarzut zgorszonych Faryzeuszów Jezus stwierdził w niedzielę Palmową: „Zaprawdę powiadam Wam, gdyby ci (tj. ludzie) milczeli kamienie wołać będą“ (Łk 19, 40)... I zawałały kamienie, kamienie wydobyte kilofem archeologa, zadając kłam przeciwnikom historyczności przekazów Ewangelii.

A oto kilka przykładów.

W Ewangelii Janowej wymieniany jest m. in. następujący szczegół: „...Piłat zasiadł na miejscu, które się zowie *Lithostrotos*, a po hebrajsku *Gabbata*“ (J 19, 13).

Rozpoczęte niedawno prace archeologiczne na terenie Jerozolimy przez Francuską Szkołę Archeologiczną dały już dziś nadspodziewane wyniki. W czasie prac wykopaliskowych kilof archeologów natrafił na chodnik dziedzińca w twierdzy Antonii, przypuszczalne miejsce położenia pretorium Piłata. Chodnik ten wyłożony płytami, służący również żołnierzom rzymskim jako miejsce gier, nie pozbawiony jest specyficznych cech rzymskiego sposobu brukowania. A więc miejsce zwane *Lithostrotos* to nie wytwór fantazji Janowej, ale miejsce realne, potwierdzone dziś przez archeologię.

W wyniku przeprowadzanych prac archeologicznych Francuskiej Szkoły Archeologicznej udało się określić miejsce i przybliżony plan Herodowej twierdzy Antonia, położonej w północno-zachodniej części obszaru świątynnego. Było to miejsce, na którym trybun kohorty rzymskiej uwalnia św. Pawła z rąk wzburzonego motłochu żydowskiego (Dz. Ap. 21, 27 nn.). Zdaniem znakomitego archeologa L. H. Vincent, było to także miejsce, na które Piłat wezwał Jezusa, by wydać ostateczny wyrok ukrzyżowania (Mk 15). Stanowisko Vincent znajduje potwierdzenie w starożytnym sklepieniu łukowym nazywanym do dziś łukiem „*Ecce Homo*“, Oto Człowiek. Otóż wspomniane sklepienie łukowe wznosi się w jednej ze starożytnych ulic, biegnącej poziomo o 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub> stóp poniżej powierzchni. Sklepienie łukowe „*Ecce homo*“, zawdzięcza nazwę swą tradycji i stanowi jedyną pozostałość starożytnej konstrukcji. Relacja zatem Janowa o miejscu, na którym Piłat ukazał Jezusa

w cierniowej Koronie i wyrzekł do rzeszy żydowskiej słowa: „Oto Człowiek“ (J 19, 5) wcale nie pozbawiona jest historycznych podstaw.

W Ewangelii św. Jana czytamy również o przybyciu Jezusa do Sychar, gdzie w pobliżu studni Jakubowej spotkał się z Samarytanką (J 4, 5).

Prace archeologiczne prowadzone na tym terenie pod kierunkiem E. Sellina dowiodły, że miejscowość spotkania Jezusa z Samarytanką nosi dziś nazwę Askar (Askar w jęz. arabskim znaczy tyle, co obóz wojskowy). Shechem położone było w pobliżu miejscowości Balatah, zaś niedaleko Askar znajdowała się studnia Jakubowa. Co więcej! Balatah pozostawało pod okupacją aż do roku 67 po Chr. i zostało zniszczone prawdopodobnie przez Wespazjana, gdy ten zburzył świątynię Samarytan. Shechem jako forma wtórna jest synonimem nazwy greckiej Sychem.

Uczeń Umiłowany stwierdza nadto na kartach swej Ewangelii: „W Jerozolimie przy Owczej Bramie, znajduje się sadzawka, która ma pięć krużganków, zwana po hebrajsku *Betesda*“ (J 5, 2). Powyższa relacja Janowa znalazła ostatnio swe pełne potwierdzenie historyczne na płaszczyźnie archeologicznej. Otóż na podstawie dokonanych na tym miejscu prac wykopaliskowych natrafiono na ślady tej sadzawki przy Bramie Owczej i stwierdzono, że dwa portyki, wschodni i zachodni, miały długość po 90 m, a trzy pozostałe po 50 m<sup>7)</sup>.

Archeologia współczesna stwierdza, że niczym nie da się zakwestionować wartości historycznej opisów ewangelijnych, wręcz przeciwnie potwierdza je eksperymentalnie w bardzo wielu szczegółach.

Wobec tego współczesny katolik może za Pawłem powtórzyć „nie wstydzę się Ewangelii“, która ukazuje mu historycznego Jezusa, który miał zarówno świadomość mesjańską jak

---

<sup>7)</sup> Por. G. E. Wright, *Biblical Archeology*, Philadelphia, 1957, s. 223 nn.; Cl. Kopp, *Die heilige Stätten der Evangelien*, Regensburg, 1959, 197 n.; 364 nn.; 413 nn.

boską i potrafił tego dowieść tak nauką jak faktami. Równie niewzruszona jest wiara w Jego posłannictwo dziś, jak była u pierwszych jego świadków, których Łukasz w swoim prologu nazywa wymownie „*śługami Słowa*“.

#### SUMMARY

Speaking about Christ to a now-days-man one must take into consideration that he is rather „*technicall minded*“ and things such as theological premisses and conclusions are all too easily explained away by him or at least belittled as mere relative matters with no factual foundations. His attitude towards all what is offered him by Theology is marked out by reserve, indifference or even prejudices.

Bearing this in mind I decided to approach him in such a way that he could consider the Person of Our Lord in a loght of the achievements recently made by epigraphy, paleography and archeology.

The reason which induced me to shape my elucidation of the problem in a way different from the traditional one, is also the number of publications and articles dealing with the subject. Most of them pretend to be of a scientific character but as a matter of fact they could be scarcely regarded as such. Very often they have only a subtle „*make-up*“ in order to appear scholarly and eruditely. But their real and primary end is to revive different theories, hypothesis and opinions which have tried to suggest the people that Jesus Christ is no God or that He has never called Himself God; that He did not posses the consciousness of being God — or if He had He was misled and, lastly, that after all He is a mitological person known to us from the Gospels only, which are but a compilation of legends, and so on.

To answer all these and other suggestions I have been trying to make use of the discovery of the famous Qumran Scrolls as well as of data recently established by epigraphy and paleography.

On acute analysis of the Qumran Scrolls and of the recently published papyruses, together with the results supplied by the archeological excavations in Gerusalem proved, first of all, that the historical value of the New Testament is neither to be derived nor questioned. On the contrary, in the light of them many Gospel accounts are almost experimentally confirmed and checked up. And therefore, Hans Lietzmann, one of the last representatives of the Liberal School, was right to assert that antiquity of a scrap of a papyrus has itself abolished the modernists opinion which maintained that the Fourth Gospel was written much latter than it was commonly believed. Thus the fire of endless discussions, burning for 200 years, about who was the author of it can be considered as quenched out.

Moreover the Qumran discoveries make it clear to what an extent St. John the Evangelist, who although had been living in the same cultural environment and using a terminology similar to that of Essene's group, was nevertheless an original and inspired theologian of the Incarnated Word.

Thus in view of what was said above we can justly repeat St. Paul's words: „*I am not ashamed of the Gospel*“ (Rom 1, 16) — because it shows us Our Lord as a living and historical Person, Jesus Christ of Betleem, Nasareth, and Calvary who not only had been conscious of being both the Messiah and God, but also able to prove this by His doctrine, words and deeds. And therefore to — day the faith in His nature and mission has as unshakable foundations to us as it had in the first century of Christianity to His eye-witnesses whom St. Luke in the prologue to his Gospel espressively calls „*ministers of the word*“ (v. 1).

Kraków

LUDWIK STEFANIAK, C M.